Rok X. Lwów 26 października 1888. Nr. 20.

„Bonus Pastor“
wychodzi we Lwowie 12 i 26 każdego miesiąca, w objętości jednego arkusza druku.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem za każdorazowe umieszczenie.
Numer pojedynczy kosztuje 30 ct.
Redakcya, Administracya i Ekspedycya: plac Bernardyński l. 7 we Lwowie.
Reklamacye niedoszłych numerów uwzględnione być mogą w przeciągu 2 tygodni od wyjścia numeru.
Rękopisów nie zwraca Redakcya.



Prenumerata wynosi:
w **Austryi:** rocznie 3 złr.; półrocznie 1 złr. 60 ct.; kwartalnie 80 cnt.; w **Cesarstwie niemieckiem** rocznie 6 marek; do **Francyi, Włoch, Rumunii** i **Turcyi** rocznie 8 frank., a do **Ameryki** 2 dolary.
Razem z „Wiadomościami katolickiemi“ w **Austryi:** *rocznie* 5 złr. 50 ct., *półrocznie* 3 złr. i *kwartalnie* 1 zł. 60 ct. w. a.; do **Francyi, Włoch** i t. d. 14 franków, a do **Ameryki** 3 dolary.
Prenumeratę płaci się **z góry** i nadsyłać ją należy przekazem pocztowym **wprost** pod adresem Administracyi.

BONUS PASTOR

ORGAN TOWARZYSTWA „BONUS PASTOR“.

PAŁAC KWIRYNALSKI.

Pod tym tytułem, z okazyi przybycia do Rzymu cesarza Wilhelma, podaje ciekawe i cenne wiadomości historyczne odnośnie do tegoż pałacu i koleje, jakie tenże w ciągu wieków przechodził, dziennik katolicki rzymski *La Voce della Verità*. Sądzimy, że nie będą one bez interesu i dla naszych czytelników, zwłaszcza w obecnych czasach, gdy wszystkich katolików i całego świata oczy z wytężeniem zwrócone są ku Wiecznemu Miastu, gdzie ostatniemi czasy niesłychanej doniosłości rozgrywają się fakta. Przy rozbudzonem bowiem wszędzie życiu katolickiem, do czego najwięcej zapewne przyczynił się jubileusz kapłański obecnego Papieża i przemowy tegoż do niezliczonych pielgrzymów, nastąpiło gorączkowe zainteresowanie się katolików położeniem nieznośnem Papieża w Rzymie, a co zatem idzie, wszystkiem, co z Papiestwem złączonem jest. „Gdyby Papiestwo“ — powiada *Voce* — „było potęgą upadłą i nieistniejąca więcej, możnaby nam zarzucić, że pisząc to, wywołujemy jedynie cześć wspomnienia. Ale Papieztwo żyje, jest silnem, wielkiem, Papież jest obecnym w Rzymie, a z Watykanu — można powiedzieć — jest on świadectwem tego, co się dzieje w Kwirynale. Przez to wiadomości historyczne, które przywołujemy na pamięć naszym czytelnikom, nie są jakąś skargą akademicką, ale argumentem najodpowiedniejszym“... Lecz oto sam cenny artykuł *della Voce della Verità*.

„Pałac Apostolski na Kwirynale był letnią rezydencya Papieży Rzymskich. Po zamienieniu Lateranu na muzeum, pozostał Watykan i Kwirynał dwoma mieszkaniami papieskiemi w Wiecznem Mieście.

Utrzymują, jakoby już w r. 1548 *Paweł III* zainicyował budowę pałacu papieskiego na pagórkach kwirynalskich. To pewna jednak, że Grzegorz XIII polecił Flaminiuszowi Ponzio, architektowi lombardzkiemu i Oktawiuszowi Marchesino bolońskiemu, wybudowanie wspaniałego mieszkania na tych zdrowotnych wzgórzach i pierwszy z Papieży w r. 1582 w niemże zamieszkał.

Sikstus V, następca Grzegorza, prowadził dalej budowę wedle planu Fontana, poprowadził i otworzył długą i prostą ulicę, ciągnącą się od Monte Cavallo do Porta Pia, przyozdobił plac przed Kwirynałem dwoma kolosalnemi statuami Kastora i Poluksa, przeniesionemi z najbliższych termów Konstantyna i pomnikową krynicą. Sykstus V był pierwszym papieżem, który umarł w tymże pałacu kwirynalskim. Jego następca Urban VII, słabego zdrowia, chciał się przenieść z Watykanu do Kwirynału dla zdrowszego powietrza, lecz nie będąc jeszcze koronowanym, nie uważał za odpowiedne pokazać się ludowi; a nie długo potem umarł. Po wyniesieniu swojem na tron papieski, *Klemens VIII* wyjechał najprzód z nowego pałacu apostolskiego, by wziąść w posiadanie bazylikę Lateraneńską. Klemens VIII wzbogacił cennemi dziełami sztuki apartamenta kwirynalskie, jemu winno się także pomnikową fontannę na dziedzińcu z bogatą konchą, ustawioną u stóp zachodniego ramienia podwójnych schodów; hojności tegoż Papieża również należy zawdzięczyć większą część fontan i organ hidrauliczny w ogrodach.

Za *Pawła V* pałac Apostolski otrzymał wspaniałe powiększenie i nową ozdobę. Tenże, powierzywszy plan budowy Karolowi Madernie, wykończył wielki dziedziniec, poprowadził dalej budowę od wielkiego pawilonu zegarowego aż do ulicy Porta Pia, a ztąd aż do rogu placu. Nadto wystawił tak zwany apartament książęcy, kaplice: Zwiastowania N. Panny, Żłóbka, Wniebowzięcia, lokale dla trybunału della Rota i dla kongregacyj kardynalskich. W części zaś wyższej tego zabudowania, jak i owego Sikstusa V, kazał Paweł V wybudować wspaniałą Sala Regia (salę królewską) i przepyszną kaplicę Paulińską (Capella Paulina), przyłączył do pałacu papieskiego najbliższy pałac Maffei, który przeznaczył dla trybunału Dataria. Był zaś Paweł V owym papieżem, który na dniu 14 stycznia 1614 roku rozpoczął datować swe bulle i brevia apud S. Mariam Majorem (Maria Maggiore), a podobnie czynili jego następcy, podczas gdy przed nim, papieże, mieszkający w Kwirynale, datowali apud S. Marcum od imienia bazyliki, poświęconej temuż Swiętemu i dawnej ich rezydencyi przy tejże bazylice. *Grzegórz XV* mieszkał i umarł w Kwirynale, gdzie zwoływał ciągle posiedzenia współczesnych sobie uczonych. Urban VIII oddzielił zabudowania i ogrody kwirynalskie (oprócz pałacu Datarii, który połączył zapomocą łuku) i otoczył je wysokim i silnym murem, wybudował mieszkanie dla gwardyi szwajcarskiej w rogu wschodnim ogrodów i basztę, która sterczy z facyaty z lewej strony wejścia wielkiego.

* * *

Innocenty X, następca Urbana VIII, mieszkał w Kwirynale i w roku świętym 1650 dawał kilkakrotnie błogosławieństwo uroczyste z balkonu, ustawionego nad bramą Pawła V. *Aleksander VII* zlecił Berniniemu przedłużenie pałacu świętego w kierunku Porta Pia, a Piotrowi da Cortana poruczył malowanie majestatycznej galeryi, która ciągnie się wzdłuż boku facyaty i która potem została podzielona na więcej krużganków. Innocenty XIII i Klemens XII prowadzili dalej pracę Aleksandra VII, uzupełniając ją pałacykiem, który wznosi się przy zbiegu czterech fontan (delle quatro Fontane).

Klemens XI upiększył ogrody, wzbogacił kaplicę papieską naczyniami srebrnemi, kazał przenieść z mownicy kościoła Apostołów (SS. Apostoli) cudne fresko, przedstawiające Wniebowstąpienie, malarza Melozzo da Forli i wmurować w pierwszym odstępie wielkich schodów.

Innocenty XII odprawił w Kwirynale funkcye roku św. 1700. Innocenty XIII rozpoczął wspaniałe masztalnie i dołączył mieszkania dla służby naprzeciw facyacie pałacu; odrestaurował i odnowił wyższe piętra apartamentu książęcego, które wychodzą ku ogrodom. On też kazał umieścić w pawilonie zegarowym mozaikę, przedstawiającą N. Pannę z Dzieciątkiem.

Klemens XII, który panował po Benedykcie XIII, wiele zdziałał dla prowadzenia i dokończenia prac upiększenia rozpoczętych przez Innocentego XIII ku większej ozdobie pałacu Apostolskiego. Ustanowił obserwatoryum astronomiczne w wielkiej sali pod zegarem i w r. 1734 powierzył je sławnemu Celsiuszowi, który opisał południk. Architektowi Fuga polecił wybudować przepyszny pałac della Consulta (dzisiaj ministeryum spraw zewnętrznych), który tyle dodał godności i wspaniałości placowi di Monte Cavallo.

Benedykt XIV wybudował w ogrodach pałacyk w stylu Baroco tak zw. del Caffè, poprowadził ulicę, która otacza mury w około drogi di Porta Pia, idąc przez Lavatore aż do bramy della Panetteria. Klemens XIII powiększył i ozdobił lokale, przeznaczone przez Pawła V dla audytorów Roty i dla wygody służby papieskiej wystawił nowy pałac pomiędzy pałacem Datarii, nabytym przez Pawła V, a basztą zewnętrzną, wybudowaną przez Urbana VIII. Pius VI dla większego przyozdobienia jeszcze placu wzniósł w środku tegoż obelisk, którego się tam dzisiaj podziwia, i ustawił w lepszej pozycyi owe kolosalne dwa konie ze statuy Kastora i Poluksa.

W r. 1798 rewolucyoniści francuscy, uwięziwszy Piusa VI i ogłosiwszy rzeczpospolitą w Rzymie, zrabowali Kwirynał. 6 lipca 1809 r. imperyaliści (na usługach Napoleona I.) przypuścili szturm do Kwirynału, stali się panami poświęconej osoby Piusa VII i jako więźnia uprowadzili go ze sobą. Pałac apostolski został ogłoszony pałacem cesarskim i zarządzono wielkie roboty i wykonano takowe w celu zmienienia jego postaci. Powróciwszy w tryumfie do swego Rzymu, Pius VII zamieszkał w Kwirynale w lokalach marszałka dworu *). Apartamenta bowiem papieskie, dla zmian w nich wykonanych przez imperyalistów, nie odpowiadały więcej na pomieszkanie dla Papieża. Do budynków Klemensa XIII w uliczce Skanderberg Pius VII przyłączył część budowy dla służby, wystawił kaplicę del Rosario we wnętrzu pałacu i odnowił kaplicę Zwiastowania i Paulińską (dziś obłożona interdyktem). Chcąc zaś przyjąć przyzwoicie cesarza i cesarzową Austryi w tych samych pokojach, gdzie Pius VI błogosławił pieluszki dla ich syna Ferdynanda I, Pius VII kazał wspaniale przyozdobić apartament książęcy, przylegający do niego. Powiększył piękność placu przed Kwirynałem, przyozdabiając go wielką fontaną okrągłą, którą się widzi u stóp obelisku.

Po śmierci Piusa VII, podobnie jak i po śmierci Aleksandra VII, odbyło się w tym pałacu na dniu 20 sierpnia 1823 Conclave, używszy na kaplicę skrutyniów kaplicy Paulińskiej (la Paolina), a na balkon, z którego się ogłasza nowego Papieża, wielkiego balkonu nad bramą od strony placu, zaś na cele dla kardynałów i mieszkania konklawiastów długiego ramienia pałacu od ulicy di Porta Pia.

Następca Piusa VII Leon XII ustanowił parafię pałacu kwirynalskiego apostolskiego w kościele Szwajcarów wystawionym tam już przez Klemensa XII. Grzegórz XVI, poprzednik Piusa IX, wielce także się zasłużył około tego pałacu, zamienił na apartament papieski apartament książęcy, odnowił międzypiętrze, restaurowane już przez Innocentego XIII, umieścił herby i napisy, pozrzucane przez inwazyę cudzoziemską, wzmocnił bardzo silnemi i kosztownemi podporami mury mistrzowskie, które podpierają podwójne schody i ogromną salę nad niemi się wznoszącą, grożące już ruiną; takie same podpory kazał wykonać przy murach, które podtrzymują przód pawilonu zegarowego; poprawił ogrody, wykopał podkopy wielkie dla ścieku wody, powiększył liczbę fontan, wybudował kilka roślinarń, czyli oranżeryj dla zachowania w większej rozmaitości roślin zagranicznych, które on sprowadził do ogrodów i złożył w pałacu archivio mistrzów ceremonij papieskich.

Pius IX mieszkał także w Kwirynale, tu został napadnięty przez rozbójników Pellegrino Rossi, mons. Palma, buntowników, którzy chwycili przeciw niemu za broń, co ją im sam hojny i szczodrobliwy powierzył. Po swoim powrocie z Gaëty, przeniósł do apostolskiego pałacu urzęda Sekretaryatu Stanu, powiększył przestrzeń placu, otoczył go od strony zachodniej wielkiemi i grubemi murami, ozdobionemi statuami i balustradami, a zapomocą obszernych schodów i wygodnej drogi ułatwił o wiele przystęp do Kwirynału. Zapragnął przytem Pius IX wspaniale przyozdobić salę, w której się dokonało świętokradzkie aresztowanie Piusa VII; sławny Overbeck przedstawił w niej Chrystusa, uciekającego przed gwałtownością Żydów, którzy Go chcieli ukamienować i strącić ze skały. Fakt, ten tak znakomicie symbolizuje ustawiczne i pewne tryumfy Papiestwa przeciwko obrazom jego nieprzyjaciół.

* * *

Gościli w pałacu kwirynalskim apostolskim: Wicekról Neapolu Visconti w r. 1735 u papieża Klemensa XII; król Karol III u Benedykta XIV; Pius VII przyjmował tu w r. 1819 cesarza austryackiego Franciszka I i cesarzowę jego małżonkę, podczas gdy dwór i orszak został odpowiednio umieszczony w pałacu della Consulta i innych okolicznych; Leon XII przyjmował w Kwirynale i ugaszczał w apartamencie książęcym królowę Maryą Teresę, wdowę po królu sardyńskim, z królewskiemi jej córkami Maryą Krystyną, późniejszą królową neapolitańską i Maryą Anną, cesarzową Austryacką. W r. 1861 Pius IX ugaszczał w Kwirynale i w pałacu della Consulta Ich Wysokości Króla i Królową obojga Sycylij, jak również i innych członków z familii Barbonów neapolitańskich, wypędzonych i wydziedziczonych ze swych państw przez rewolucyą.

Zakończyli swe życie w apostolskim pałacu na Kwirynale następujący Papieże: Sikstus V, Leon XI, Paweł V, Grzegórz XV, Innocenty X, Aleksander VII, Klemens IX, Klemens X, Innocenty XI, Aleksander VIII, Innocenty XII, Klemens XI, Innocenty XIII, Klemens XII, Benedykt XIV, Klemens XIII, Klemens XIV, Pius VII i Leon XII.

Następujących zaś papieży nastąpił wybór w pałacu

*) Właśnie są to te same mieszkania, które obecnie przeznaczone zostały dla cesarza Wilhelma w czasie jego wizyty w Rzymie.

Apostolskim na Kwirynale w konklawach tamże urządzonych: Leona XII, Piusa VIII, Grzegorza XVI i Piusa IX.

Mieszkali zaś w tymże pałacu na Kwirynale papieże: Grzegorz XIII, Sykstus V, Leon XI, Klemens VIII, Paweł V, Grzegórz XV, Urban VIII, Innocenty X, Aleksander VII, Klemens IX, Klemens X, Innocenty XI, Aleksander VIII, Innocenty XII, Klemens XI, Innocenty XIII, Benedykt XIII, Klemens XII, Benedykt XIV, Klemens XIII, Klemens XIV, Pius VI, Pius VII, Leon XII, Pius VIII, Grzegorz XVI i Pius IX.

Leon XIII, zamknięty w Watykanie i znajdujący się wśród obcego i nieprzyjaznego władztwa, nie mógł, jak jego poprzednicy, korzystać z letniego mieszkania Rzymskich Papieży na pagórkach kwirynalskich.

* * *

Winnibyśmy teraz opowiedzieć, jak święty pałac apostolski został zabrany prawowitym posiadaczom, Papieżom. Ale dla honoru imienia naszego katolików i Włochów nie chcemy na dzisiaj otwierać tej smutnej stronicy w historyi. A zkąd inąd to jeszcze stronica niedokończona; — sprawiedliwa ręka Opatrzności jeszcze nie napisała w niej wszystkiego, co kiedyś będą miały narody chrześciańskie do czytania i z czego będą winny się uczyć." Dotąd słowa pisma: *Voce della Verità*.

Oto historya pałacu kwirynalskiego, którego podwoje stały obecnie na oścież cesarzowi Wilhelmowi. Praca tylu papieży i zasługa tychże koło wystawienia i upiększenia tegoż pałacu przeszła nieprawnie w posiadanie obce. A nieprawność tego posiadania odczuwają i samiż teraźniejsi władzcy. Czuł je już sam pierwszy najezdca Wiktor Emanuel, który długo oswoić się nie mógł z myślą zamieszkania w Kwirynale, a ta myśl dręczyła go jeszcze na łożu śmierci. To też pragnął, by go zeń coprędzej wyniesiono.

DZIAŁ KAZNODZIEJSKI.

SZKIC LXII.

na uroczystość Wszystkich Świętych.

Jam jest światłość świata, rzekł Chrystus; *kto za mną idzie, nie chodzi w ciemności, ale będzie miał światłość żywota* (Jan. 8. 12). Oto źródło i droga świętości: Chrystus. Z tej światłości czerpiąc i za nią idąc, wszyscy Święci otrzymali niebo. Chrystus na to przyszedł na ziemię, aby się stać źródłem łaski i wzorem życia dla nas— w ten sposób świat zbawił. Kto żyje łaską Chrystusa i żyje uczynkami Chrystusowymi, ten rzec może z św. Pawłem: *A żyję już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus* (Galat. 2. 20). Kościół zaś tworzy jedno ciało z Chrystusem, w Kościele zbawiamy się łaską Chrystusa i przykładem Chrystusa. Cokolwiek też Kościół ma i daje, to jest albo łaską Chrystusa, albo wzorem w duchu Chrystusa. Kościół podaje nam Świętych do uczczenia i w tej czci te same dwa cele zamierza. Oni mają prowadzić do łaski przez orędownictwo swoje, mają nauczyć życia chrześcijańskiego przez przykłady swoje. Święci to przyjaciele, co za nas się modlą **I**, to wzory, co nas pouczają **II**.

I. Święci: 1) to nasi przyjaciele, kochający nas: bo *a)* cenią godność naszą. Znają wartość nieśmiertelnej duszy, drogość łask Bożych, cenę nieskończoną zbawienia naszego. Okiem, rozjaśnionem chwałą nieba, patrzą na niezatarty charakter Chrztu ś. Widzą obraz Boski w duszy, podobieństwo do Boga, niby rodzinne rysy dzieci Bożych. — *b)* bo znają słabość naszą. Przecież sami z nią walczyli i przez nią upadali. *Infelix ego homo.* (Rom. 7. 24). Gdy widzisz dziecię, napadnięte przez złego psa, bronisz je; gdy widzisz starca drżącego i upadającego, podtrzymujesz go; zbłąkanemu, czy nie podasz ręki; sierotę czy odrzucisz? Dlaczego? bo masz serce. I Święci mają serce, inaczejby nie byli Chrystusowi. — *c)* bo naśladują Boga, a Bóg nas kocha. Patrz na krzyż: na nim wisi Chrystus, syn Boży, co umarł za każdego człowieka; za najbiedniejszego także, owszem i za najpodlejszego. Kiedy Bóg chciał się jednem ludzkiem słowem nazwać, nazwał się miłością. Istotnie Bóg czuwa nad nami, jak matka nad łożem chorego jedynaka. A nawet grzesznych przyjmuje, jak ojciec marnotrawne dziecię. Święci innymi nie są. Szczęśliwi są chwałą Boga, świętymi są miłością Boga.

2) Święci są to przyjaciele potężni, ich przyczyna jest skuteczna, bo *a)* tego wymaga ich doskonałe i zupełne szczęście. Święci, acz opuścili ziemię, nie zerwali świętych związków miłości, którymi wola Boża wiąże ludzi w jedną rodzinę, jeden naród i t. d. Jeżli zaś ojciec szczęśliw i bogaty, a syn tuła się i wyciąga rękę; jeżli matka czerstwa i zdrowa, a córka ciężko słaba dogorywa — czegoż trzeba do szczęścia prawdziwego ojcu i matce, jeno aby mogli skutecznie dopomódz dzieciom. I świętym przyjaciołom i braciom naszym tego trzeba do szczęścia zupełnego, aby nam mogli dopomódz. Przeto i Kościół woła ich w pomoc: bezpieczny o siebie, nam pomagaj, *de te securus nobis subveni, qui portum jam tenes, nobis in hoc mortalitatis pelago succurre, coronatus jam palmam possides, nos in lucta gravi* itd. (S. Bernard. Serm. de S. Victore). — *b)* bo Bóg chce ich wywyższyć i uczcić przed światem. *Wszelki tedy, który mię wyzna przed ludźmi, wyznam go ja też przed ojcem moim, który jest w niebiesiech* (Mat. 10. 32). Na nich się pełnią w niebie owe słowa, które w Księdze Ester rzekł król o Mardocheuszu: *Tak uczczon będzie, któregokolwiek będzie chciał król uczcić* (Est 6. 9). Istotnie Bóg nie odmówi ich prośbom, gdy męczennicy okażą swe palmy, panny swe lilie, wyznawcy korony cnót swoich. — *c)* tej potęgi dowodem są cuda, za wezwaniem ich zdziałane. Procesy kanonizacyjne i niewiernych przekonać mogą. A tyle kościołów, z wdzięczności zbudowanych, tylu patronów, którym miasta i kraje cześć starożytną oddają, bo ich potęgi doznały. (Wspomnieć o jednym lub drugim Świętym).

3) Święci są przyjaciele wierni; bo *a)* nie są przyjaciółmi dla zysku. Na ziemi póty przyjaciół, póki majątku, znaczenia, sławy. Strać dobra ziemskie, stracisz przyjaciół, bo oni chcą z siebie żyć, a jeżli już nie ma z czego korzystać, to tak, jak myszy opuszczają okręt, mający zatonąć, przyjaciele opuszczają zubożałego, zniesławionego. Święci są przyjaciółmi, bo cenią i kochają w nas dobra, których stracić nie możemy, więc i przyjaźń ich nie dla zysku, bo dóbr naszych nie potrzebują, lecz kochają nas dla nas samych. — *b)* owszem to, co gasi przyjaźń ziemską, podnieca i zwiększa niebiańską. Chrystus, żyjąc, dał wyraźne dowody, że jest przyjacielem ubogich, słabych, nieszczęśliwych (Magdalena, niewiasta chananejska, *dozwólcie dziatkom przychodzić do mnie, — ubogim Ewangelia jest opowiadana, — błogosławieni ubodzy w duchu, błogosławieni, którzy płaczą, błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie* itd.) Święci w niebie innymi być nie mogą — oni tylko, naśladując Jego przykłady, świętymi zostali. Im więc biedniejsi jesteśmy, tem pewniej na pomoc Świętych liczyć możemy. Dla większej potrzeby naszej, większa ich miłość będzie, właśnie jak matka tem silniej kocha dziecię, im bliższe śmierci. — *c)* bo sam Bóg chce, by się za nami wstawiali zawsze, wtedy nawet, gdy On sam na nas zagniewany. Jego miłość niezmierzona, nawet gniew Boży dla nas miłosierniejszy jest od gniewu ludzkiego. Ktoś możny zapała w gniewie ku tobie, a oto wszyscy, co go

czczą i kochają, usuną się i stronią od ciebie, nikt nie waży się za tobą prosić. Bóg zaś chce być uproszonym, rozbrojonym, jak dobry ojciec, co gniewa się, bo sprawiedliwy, lecz chce, by kto za dzieckiem prosił, bo je miłuje.

II. Święci, to nasze wzory, które 1) naśladować możemy; bo *a*) mieli te same trudności, jakie my do dobrego mamy. Trzy pożądliwości, świat, ciało i czart ich kusiły, a zaszczyt, pieniądz i roskosz ponętnemi się wydawały. Walczyli z troską, niesławą, fałszywemi przyjaciółmi. A jak często mieli do złamania przeszkody straszne, walki niesłychanie trudne, własną krwią samo wyznanie wiary okupione. — *b*) mieli te same środki zbawienia, te same nauki wielkiej, Bożej wiary Chrystusa, tę samą nadzieję nieba. Uczono ich tej samej miłości, rzeźwiono temiż Sakramentami. Ale jak nieraz musieli staczać walki, tysiąckroć cięższe od naszych, tak i łatwość środków łaski Bożej mieli mniejszą (Męczennicy, pustelnicy, Komunia św. niesiona do więzień itd.). — *c*) Bóg ma wybranych każdej płci, wieku i stanu. Całe rzesze Świętych, co żyli w naszym stanie, oskarżać nas będą i dowodzić, że my Świętymi zostać mogli. Św. Agnieszka, Eleazar z Ksiąg Machabejskich, królowie i książęta i wszystkich stanów Święci: ztąd św. Augustyn pobudzał się do świętości: *potuerunt hi et hae, cur non tu Augustine?*

2) Wzory Świętych naśladować powinniśmy, bo *a*) miernością zadawalniać się nam nie wolno. Chrystus rzekł: *Bądźcież wy tedy doskonali, jako i ojciec wasz niebieski doskonałym jest* (Mat. 5. 48). Więc doskonałość samego Boga jest wzorem naszym, a postęp coraz wyższy obowiązkiem naszym. Wyraźnie rzekł Pan Jezus: *Kto nie nosi krzyża swego, a idzie za mną, nie może być uczniem moim* (Łuk. 14. 27). Kto zaś nie chce być uczniem Jezusa, należeć do Jezusa, ten nie może mieć zbawienia Jezusowego. Więc trzeba iść śladami Chrystusa, a ślady te to Święci Pańscy — to członki Chrystusowe, Jego życiem żyjące, błyszczące łaską, odźwierciedlające świętość Chrystusową wzory nasze. — *b*) Kto nie chce być dobrym, świętym, ten staje się złym. Życie bowiem, to nie jest staw o wodach stojących, w których gdzie kto stanie, tam stoi, lecz rzeką o prądzie bystrym, z którym trzeba się łamać i wytężać siły, aby nie zostać porwanym. *Królestwo niebieskie gwałt cierpi, a gwałtownicy porywają je* (Mat. 11. 12). *Kto nie jest ze mną, przeciw mnie jest: a kto nie zgromadza ze mną, rozprasza* (Łuk. 11. 23). Owszem sprawiedliwość jest, jak cel; aby go trafić, trzeba mierzyć wyżej, inaczej się go chybi. — *c*) w tym właśnie celu, t. j. abyśmy Świętych naśladowali, Kościół ich cześć podnosi i cnoty opowiada i święta pamiątkowe ustanawia. Niebo, zapełnione rzeszami wybranych, to nie jest tylko piękny obraz, na który dosyć patrzeć się i podziwiać; to jest raczej źwierciadło, w którem i nędzę naszą poznać i wzory dla życia oglądać mamy. To czyste, cudowne źródło, lecz nie dość wychwalać jego piękność, ale trzeba zaczerpnąć zeń nowego życia, życia Świętych. Z widoku nieba i Świętych nasycać nam trzeba i gasić ów głód i owo pragnienie, o których mówi Chrystus P. w dzisiejszej Ewangelii: *błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości: albowiem oni będą nasyceni* (Mat. 5. 6).

Domówienie. Święci, to przyjaciele, orędownicy nasi: oni nas kochają, więc chcą pomódz; są potężni, więc mogą pomódz; są wierni, więc zawsze pomogą; przeto z ufnością ich wzywajmy. To wzory nasze, które naśladować możemy i musimy. Przykład ich cnót jest wielkiem upomnieniem dla nas, abyśmy sami byli dobrymi, owszem abyśmy też byli wzorami. Nasze modlitwy mają upraszać łaskę światu, nasze życie ma być przykładem dla świata. I w nas ma żyć Chrystus, jak w nich żył, a wówczas królestwo Boże przyjdzie i wola Boża stanie się w niebie i na ziemi. Amen. *Ps.*

Następny szkic poda temat nauki na niedz. XXVI po Świątkach (6 p. Epiph.).

Mowa metropolity kijowskiego Platona.

W obec wspaniałej odezwy ks. Metropolity ruskiego nie od rzeczy będzie wspomnieć o pewnym odgłosie z niedawnych uroczystości kijowskich. Nie zwrócono wprawdzie nań w swoim czasie uwagi, a jednak jestto głos „prawosławnego" Metropolity, wypowiedziany na uroczystem nabożeństwie dziękczynnem w 900-letnią rocznicę Chrztu Rusi. Jakże więc potężnej i wzniosłej mowy możnaby się po takiej osobistości i w takich okolicznościach spodziewać. Czy rzeczywiście taką była, niech sam czytelnik osądzi. Podajemy ją według *Siewier'a*:

„Jeszcze nigdy nie było u nas — mówi *Siewier* — nabożeństwa tak uroczystego i podniosłego. To też sprawiło ono na obecnych niezwykle silne i wzniosłe wrażenie. Zakończyło się mową najp. metrop. Platona, w której dowiódł, że wyznawana przez prawosławną rossyjską Cerkiew wiara «jest najprawdziwszą, dającą łaskę i zbawiającą Chrystusową wiarą». Na okazanie tego Metropolita tak mówił:

«Wszystkie jej dogmata oparte są na boskiej nauce samego Jezusa Chrystusa; głosili ją najbliżsi uczniowie Chrystusa — Apostołowie; zatwierdzali ją na Soborach i w dziełach swoich Ojcowie i Nauczyciele starożytnego Kościoła Chrystusowego; wyznawali ją cierpiący za nią Męczennicy i szereg innych wyznawców, którzy dziś mieszkają w niebie. W naszej Ojczyznie zaszczepili ją, i dali jej wzrost przy Boskiej pomocy prawosławni greccy Pasterze, z których wielu odznaczało się wielką prawością i świątobliwością życia. Głównym między nimi był pierwszy metropolita kijowski ś. Michał, którego nieskażone zwłoki spoczywają w Ławrze. Tacy wierni słudzy Boży nie mogli oczywiście uczyć przodków naszych wiary nieprawdziwej, ani też nie pozwolili bez wątpienia komukolwiek skazić swej czystej nauki żadnemi ludzkiemi wymysły. Przepowiadali Oni prawdziwie słowo prawdy (II. Tim. 75)». Potem metropolita, przyznawszy, iż przeciwnicy mogą wskazać i mniej cnotliwych zarządców Kościoła w Rossyi, że mogą nawet ukazać wyrodnych, którzy (być może) pozwalali psuć prawosławną wiarę i mogą zapytać: nie zaszkodziliż ci źli pasterze w czemkolwiek tej wierze? jestże ona taką teraz, jaką była przepowiadana przez pierwszych jej nauczycieli: Jezusa Chrystusa i Jego Apostołów? przypuściwszy możliwość takiego zapytania metropolita stanowczo odpowiedział: «Zupełnie taka sama; Pan wywrócił rady tych, którzy zamierzali ją zepsuć i pozostaje ona dotychczas w naszej Cerkwi tak samo świętą, czystą i nieskażoną, jaką była zawsze, od czasów przyjęcia jej przez naszą Ojczyznę». Dalej metropolita powiedział: «ten, ktoby o tem wątpił, niech posłucha, czego uczą o wierze w naszych Cerkwiach i zakładach naukowych; niech się przypatrzy, według jakich ksiąg my odprawiamy naszą Służbę Bożą; niech weźmie na uwagę i to, jakich świętych ludzi my czcimy, jakich świętych czynów i wydarzeń pamiątki obchodzimy, i dla czego wysławiamy dziś świętego księcia Włodzimierza. Niech tylko uczyni to beznamiętnie, a ujrzy, że wszystkie dogmata naszej Wiary, są zupełnie zgodne z Chrystusową i Apostolską nauką, że w naszych cerkwiach i naukowych zakładach usilnie się zaleca dokładne i niezmienne przestrzeganie wszystkiego, co Jezus Chrystus polecił uczniom swoim» (Mat. 28. 19).

Dalej metropolita, wspomniawszy o cudach, które się u nas dzieją, dodał: «Mogę to śmiało mówić, bo sam nieraz byłem świadkiem dziwnych uleczeń. A że Wiara nasza jest zbawczą dla dusz, o tem nikt nie powinien wątpić, ponieważ nietylko jej dogmata, ale i wszystko, co się do niej odnosi — obrzędy święte, nabożeństwa i śpiewy — wszystko to mówi o zbawieniu dusz naszych, usposabia do niego i dopomaga. Dlatego to w naszej Cerkwi, chociaż na nieszczęście znajdują się i grzesznicy, jest też i wielu sprawiedliwych, którzy w niej osiągnęli zbawienie. Obaczcie, iluto ich jest w naszem tylko mieście; w tej świątyni w nieskażoności spoczywa św. męczennik Makary, w klasztorze Michajłowskim spoczywa wielka męczennica Barbara, w naszej Ławrze jest cały zastęp czcig. Wyznawców Bożych. A ileż ich będzie w całej Rossyi?»

Wspomniawszy także o tych, którzy się pojawili w późniejszych czasach i o tem, że mamy świętych, którzy jeszcze nie są ogłoszeni i wystawieni ku czci publicznej, a którzy jednak objawiają już swoją świętość cudami, najp. metropolita tak dalej prawił: «Streszczając wszystko, com powiedział, sądzę, że każdy przyzna, iż wyznawana przez nas Wiara jest rzeczywiście prawdziwą Chrystusową Wiarą, a przytem udzielającą łaskę i zbawiającą duszę».— Dawszy jeszcze naukę, jakeśmy powinni dziękować Bogu i strzedz prawosławnej Wiary, naprz. metropolita zakończył mowę modlitwą do Zbawiciela."

Czytając uważnie tę mowę, i zwracając uwagę na podniesione w niej wątpliwości i sposoby dowodzenia, mimowoli przychodzi myśl, że mówca, choć chciał szczerze, nie mógł jednak ani pozornie uwierzyć w to, co mówił. I nic dziwnego, gdyż dostojnik ten rosyjskiej Cerkwi jestto człowiek prawego charakteru; nigdy on Kościoła katolickiego nie nazwał heretyckim, ale o obydwoch, t. j. wschodnim i zachodnim się wyraził, że są to dwie siostry, zostające w pożałowania godnej rozłące, a które mogą i powinny się zjednoczyć. To jego zdanie cytuje Sołowiew*) przeciwko swoim fanatycznym przeciwnikom, nie dopuszczającym zjednoczenia z powodu, „że katolicyzm to herezya". Człowieka z takiem usposobieniem ileż musiała kosztować tego rodzaju mowa? To też słabo wypadła. Ale jakże mogło być inaczej, kiedy mowca na siłę, jaką daje prawda, zdobyć się nie mógł — a siły od fanatyzmu i potęgi materyalnej zapożyczać nie chciał.

*) Догматическое развитие Церкви str. 22.

W sprawie nowego katechizmu dla szkół ludowych.

Kiedy otrzymałem zawezwanie do napisania katechizmu dla szkół ludowych, i podjąłem się tej pracy, z góry się z tem liczyłem, że spotkam się z krytykami bez liczby. Każdy niemal ksiądz, który dłużej katechizmu uczył, ma swoje utarte formułki, bądź z dawnych książek, bądź z własnego pomysłu zaczerpnięte, i w nowym katechizmie chciałby te formułki widzieć. Jeszcze przed drukiem o tem się przekonałem, kiedy dawałem swą pracę do oceny ludziom fachowym, a ci w jednych i tych samych rzeczach wręcz przeciwnych żądali poprawek (czego mam dowody piśmienne). Z tem wszystkiem wiem dobrze, że ta praca, jakkolwiek długo obrabiana i przez wielu już poprawiana, daleką jest od doskonałości, i przeto uwagi i zarzuty, przez kogokolwiek podniesione, z wdzięcznością przyjmuję, zwłaszcza gdy się w nich przebija życzliwość i znajomość rzeczy.

O życzliwości autora recenzyi, umieszczonej w *Bonus Pastor* nr. 19, nie wątpię. Mógł jednak ją okazać, przyznając cośkolwiek temu katechizmowi, oprócz tego, że „nie sprzeciwia się wierze i obyczajności", zaznaczając przynajmniej, że jest lepszy od dotychczasowego *Małego Katechizmu*, gdzie nie jedna odpowiedź zajmuje pół strony albo i całą stronę, gdzie definicye Sakramentów są dłuższe i uczeńsze, niż w *Katechizmie Rzymskim*, gdzie natomiast nie ma wzmianki o grzechu śmiertelnym i powszednim, nie ma pojęcia o łasce, gdzie w orzeczeniu grzechu jest naiwny *circulus vitiosus* *), i sposob mówienia jest często nawskroś niemiecki**) itd. Sądzę, że nie przeceniając nowego katechizmu, recenzent mógł powiedzieć, że jest przecież jakimś postępem względem starego.

Co do szczegółowych zarzutów, odpowiadam za porządkiem, podług numerów recenzyi:

A) Zlecone mi było ułożyć katechizm *podług Deharba*, i dlatego nie chciałem opuszczać Wstępu, który jest w oryginale, i który główny podział Deharba określa.

B) Tekst o przykazaniu miłości, któremu recenzent zarzuca, że nie jest podług Wujka — jest dosłownie podług Wujka, tylko nie z Łukasza, jak autor dowolnie przypuszcza, ale z Marka r. XII, v. 30. Zatem wszystkie rezonowania recenzenta nad słowem „umysł" upadają.

C) Co się tyczy używania zaimka *jakie*, zamiast *które*, łatwo się przekonać można, że i w potocznej mowie i w klasycznych autorach zaimek *jaki* w takiem właśnie znaczeniu zachodzi.

D) Nie widzę w tem żadnego germanizmu, kiedy się odpowiedź przecząca zaczyna od *nie*; owszem jestto właściwem naszemu językowi, żeby przeczenie od początku zdania zapowiadać. Co się tyczy wniosku Recenzenta, żeby zamiast pytania: *jaki jest pierwszy artykuł Składu Ap.?* wprowadzić formę: *jak opiewa pierwszy artykuł?*— na to się nigdy w świecie nie zgodzę. Wyraz: *jak opiewa* wziął się w Galicyi z tłumaczenia paragrafów niemieckich: *Wie lautet dieser Paragraph.* Tłumaczono materyalnie: „jak opiewa ten paragraf". Ten wyraz więc jest germanizmem, jest fachowoprawniczym i jest obcym dla dzieci — i dla tych trzech powodów niestosownym jest do katechizmu.— Definicya łaski poświęcającej, jaką Recenzent podaje, zamiast mojej, zajmuje pięć wierszów w „Bonus Pastor", i już dla tej jednej racyi jest niemożliwą w Małym Katechizmie. Moja zaś daje w dwóch wierszach pojęcie łaski, prawdziwe i dla dzieci przystępne. Obszerniejszą znajdzie Recenzent w Katechizmie Większym. To samo dotyczy się wielu innych zarzutów, w których Recenzent domaga się od Małego Katechizmu więcej szczegółów, niż w nim zmieścić można i wypada.

Również w krytyce pojedyńczych wyrazów nie sądzę, żeby Recenzent miał słuszność. Wyraz: *sąd osobny*, w przeciwstawieniu do *sądu powszechnego*, daleko lepiej rzecz wyraża, niż nazwa: *sąd szczegółowy*; bo ta ostatnia daje do zrozumienia, że sąd ostateczny nie będzie szczegółowym, tylko ogólnikowym; a tymczasem: *nihil est opertum, quod non revelabitur*. Słowo: *Gnadenmittel*, które jest tytułem trzeciej części Katechizmu Deharba, przekłada się zwykle w polskich tłumaczeniach na: „środki łaski", co jest niewłaściwem, bo słowo „środek" nie składa się z rzeczownikiem, ale tylko z czasownikiem; przetłumaczyłem więc ten wyraz ogólniej: „o łasce i o sposobach jej nabywania", co zupełnie odpowiada rzeczy, w tej trzeciej części zawartej. Wreszcie każdy środek do otrzymania czegoś jest też sposobem, choć nie odwrotnie. — Definicya grzechu: „przestąpienie prawa Bożego", jest podług Deharba, i dokładniejsza, niż definicye, przez innych użyta, której wymaga recenzent: „przestąpienie przyka-

*) „Mały katechizm" str. 27: Co sprzeciwia się prawu Boskiemu? Złe. — Co jest złe? Grzech. — Co jest grzech? To, co się sprzeciwia prawu Boskiemu.

**) N.p.: „Co znaczy po *chrześciańsko-katolicku* wierzyć?" — Zawsze: „Jezus", „Marya", zamiast: „Pan Jezus", „Najśw. Panna Marya" itp.

zania Bożego lub kościelnego“: bo wprowadziwszy wzmiankę o władzy kościelnej, trzebaby konsekwentnie wspomnieć i o państwowej i o rodzicielskiej itd., gdyż przekroczenie rozkazów tych władz jest zarówno *per se* grzechem; ale to wszystko podciąga się wiadomym sposobem pod „prawo Boże“.

Co się tyczy nakoniec zarzutu że dziecko, przeczytawszy w katechizmie: „Bóg jest wieczny t. j. bez początku i bez końca“ — będzie sądziło, że i książka, z której wydarto pierwsze i ostatnie kartki jest także wieczną — na to nie mam i nie potrzebuję dawać odpowiedzi. To samo powiem o zarzucie, iż słowa: „Bóg nas w niebie czeka“ naprowadzają na myśl: „że Bóg nas wyprzedził, i *teraz* na nas czeka“ — i o innych zarzutach, w tej ocenie zawartych. Dziękuję Recenzentowi za pracę, którą podjął, ale trzeba, *ut audiatur et altera pars.* **Ks. Maryan Morawski T J.**

Kwestye kanoniczne i teologiczne.

Chrzestne imiona. Kościół życzy sobie tego, aby przy Chrzcie św. nadawano imię którego z kanonizowanych Świętych. Powołujemy się tylko na dekret S. Congr. Generalium Inquisitorum z d. 21 stycznia 1733, który papież Klemens XII w formie breve pod dniem: 24 sierpnia 1734 zatwierdził. Czytamy tam: *Curent, quantum fieri potest, ut juxta laudabilem Ecclesiae consuetudinem semper imponatur Baptizando a Baptizante nomen alicujus Sancti, in Martyrologio Romano descripti.* Nie ma jednakowoż ten przepis znaczenia ścisłego i formalnego nakazu. Wnioskujemy o tem z tej okoliczności, że pierwotny tekst kongregacyjnego dekretu uległ zmianie z rozkazu papieża. Polecił on bowiem w miejsce wyrażenia: *praecipimus*, wstawić: *curent, quantum fieri potest.* Przybieranie zatem świeckich imion może być niekiedy dozwolonem, byle tylko imiona te nie miały nic wspólnego z Olimpem, czy z innemi misteryami pogańskiego świata, ani też nie były imionami bezbożnych i przewrotnych ludzi. W tymże samym bowiem dekrecie, którego formę w powyższy sposób złagodzono, znajdujemy wstęp: *firma remanente interdictione quoad nomina Idolorum et falsae religionis poenitentium.* Ztąd też i pap. Benedykt XIV (lib. 4 de canoniz. Sanctorum p. 2 ep. 19. nr. 18) wyłuszczywszy zmianę stylizacyi dekretu, tak dalej pisze: Ex quo moderationis responso satis apparet, posse aliquando permissive tolerari, ut baptizandis, praesertim nobilium filiis, profana eorum Gentilium nomina imponi queant, dummodo aut Idolorum, aut impiorum hominum ea non sint; quantumvis semper, quantum fieri potest, curare debeant Parochi, ut Sanctorum nomina potius imponantur, aut saltem profano nomini aliud nomen alicujus Sancti, in Martyrologio descripti, praeponatur. Vide „Casus Conscientiae de mandato S. D. N. Papae Benedicti XIV propositi atque resoluti“. Tom. II. Venetiis, 1782, pag. 114.

Doświadczeni pastoraliści radzą przeto, aby w wątpliwości, czy imię, jakie ojcowie chrzestni, czy rodzice, dziecięciu nadać chcą, jest imieniem Świętego, nie odrzucać takowego wprost, ale obok niego dodać drugie jeszcze imię. W wypadku zaś pewności, że wskazane imię nie jest imieniem Świętego, wyjaśnić stronom rzecz, a gdyby się te mimo to przy swojem upierały, a nadto odstąpieniem od Chrztu groziły, dodać *tacite* do imienia świeckiego imię Świętego i takowe w księdze metrykalnej między nawiasami wpisać.

BIBLIOGRAFIA.

Erbauungs-Reden für die studierende Jugend von *Wenzel Jos. Peuker*, Innsbruck 1888 w drukarni Fel. Rauch'a, str. 343, cena 1 zł. 20 ct. — Nie łatwe to zadanie mówić równocześnie do różnoklasowej młodzieży tak, iżby słowo Boże w retorycznem opracowaniu nie przedstawiało się młodszym zagadkowo, starszym zaś jako powtórzenie dawniejszej lekcyi, ale aby wszystkich poruszało, wszystkim — że sparafrazujemy słowa Wielkiego Leona — wszczepiało w duszę hasło i pobudkę wyższego życia: *agnosce, o adolescens, dignitatem tuam... ad majora natus es...* a mniej jeszcze łatwiem napisać dobrze to, co się mówiło. Żywe słowo zakrywa słabe strony i zaciera braki w formie i materyi, papier zaś i druk odsłania wszystko. Dlatego to nie mają nawet i Niemcy zbytku literackich prac w tym kaznodziejskim dziale. — Autor, katecheta wyższego gimnazyum w Reichenbergu, oddaje drugi rocznik swych exhort do studentów pod sąd współkolegów, zachęcony miłem przyjęciem, jakie pierwszą jego pracę spotkało. Są w nim mowy na cały rok szkolny, - od *Veni Creator* wstępnego nabożeństwa, aż do *Te Deum* na zakończenie całorocznych znojów — w liczbie 58. Na niektóre niedziele dał autor po dwie mowy, dwa są cykle mów postnych, dwie nauki przygotowawcze do wielkanocnej spowiedzi i dwie przemowy przy wielkanocnej Komunii. Ze wszystkich wychyla się ich pierwszorzędny cel: wychowywanie; często snują się z nich zwroty o pożytkach i korzyściach nauki; często postawione w nich pytanie: o powołaniu, o wyborze przyszłego stanu. Autor wyzyskuje z mniejszem lub większem szczęściem wszystko, co mu kierunek obecnego wychowania i wykształcenia młodzieży nasuwa, aby uromaicić przedmiot niezmiennej nauki Bożej. Pismo św. i Ojcowie Kościoła w krótkich a ciętych wyjątkach, obok pereł z starożytnych klasyków, przeplatają tok wszystkich przemówień. Tych Greków jednak i Rzymian trochę może nawet za wiele, katolicki kaznodzieja wydał nam się „za klasyczny“. Piękna n. p. nauka wstępna „o mądrości“ nosi najwybitniej to piętno. Mowę rozpoczął epizodem z dyalogu Platona „o świecie“, a potem ten swój hymn o Najwyższej Mądrości kazał wyśpiewać harmonijnym głosom i Salomona i Pitagoresa i Piłata i Pawła, dobrał doń nuty i z nadświątynnych napisów pogańskich, i z nad odrzwi domku Dziewicy Orleańskiej. O formie nauk z uznaniem tylko wyrazić się możemy.

Kronika.

Galicya. (*Archid. lwowska o. ł.*). W Zawałowie odbyła się od 6—15 b.m. 8-dniowa misya ludowa pod przewodnictwem przew. OO. Jezuitów: Tychowskiego, Bautisa, Płukasza i Jakubińskiego. Słowo Boże głosili czcigodni Ojcowie Misyonarze w *polskim* i *ruskim* języku. To też lud bez różnicy obrządku tłumnie się garnął na to żniwo Boże. Już w pierwszym dniu misyi — mały kościółek zawałowski nie był w stanie pomieścić wszystkich, musiano więc na prędce ustawić ołtarz i ambonę na cmentarzu kościelnym Były dnie, w których liczba uczestników dochodziła do 5,000. Wyspowiadało się do 3 000 osób obydwóch obrządków, — a byłoby niezawodnie drugich 3.000 się wyspowiadało, gdyby nie ta okoliczność, że duchowieństwo *ruskie*, tak miejscowe jako i zamiejscowe, pomimo polecenia najprz. gr. kat. Ordynaryatu, jak nie mniej pomimo zaproszenia miejscowego exposzyta, odciągnęło się od tej świętej pracy — w skutek czego wielka liczba Rusinów po spowiedzi tu odprawionej, odeszła do domu bez Komunii św — W Łanczynie, ad Delatyn, dzięki ofierze pp. Filipowskich, którzy bezpłatnie grunt ofiarowali, ma stanąć nowa kaplica *rz. kat.* Kaplica ta tem jest potrzebniejszą, ile że ludna wieś Łanczyn liczy przeszło 300 dusz ob. łać. To też budową tą interesuje się ogół parafian. — W Horodnicy Husiatyńskiej (par. Liczkowce) odbyło się w d. 12 b. m. uroczyste poświęcenie okazałego domu, przeznaczonego na ochronkę, a oddanego SS. Służebniczkom

z fundacyi ks. Flor. Czartoryskiej z Jabłonowa. Ceremonii poświęcenia domu i kaplicy dokonał miejscowy proboszcz, poczem w pięknej przemowie wykazał: cel ochronki i rozliczne przysługi, jakie gmina, nie wykluczając i ościennych gmin, od SS. Służebniczek mieć może i podniósł liczne dobrodziejstwa, które ks. Czartoryska od wielu lat tejże gminie w cichości, ale hojnie świadczy.

— (*Archid. lwowska r. gr.*). Budowa nowej cerkwi w *Brzozdowcach*. Inicyatywę do tego dzieła podjął miejsc. prob. ks. Stefan Biliński i dał mu piękne hasło: *„na pamiątkę jubileuszu kapłańskiego J.S. Leona XIII i 40-ej rocznicy wstąpienia na tron naszego Najj. Pana“*. Budowa prowadzić się będzie drogą składek. Protektorem jej jest J. W. arcyks. Karol Ludwik. Koszta obrachowano na 40.000 złr. Parafia uboga, wynosząca nie spełna 2.000 dusz, nie jest w stanie sama sprostać temu zadaniu. To też c. k. Namiestnictwo, reskryptem z d. 13 grud. 1887 do l. 12684. pozwoliło na zbieranie składek w powiatach: *lwowskim*, *żydaczowskim*. *rohatyńskim*, *bobreckim* i *jaworowskim*, po koniec r. 1888. Nadto dost. ks. nuncyusz wiedeński, pismem z d. 14 maja b. r., udzielił dziełu błogosławieństwa apostolskiego imieniem samegoż Ojca św., oraz dost. nasi Pasterze: jak najprz. księża arcybiskupi: Sembratowicz, Issakowicz i Morawski i dost. ks. bisk. Pełesz. Także i zagraniczni książęta Kościoła, jak najp. ks. arcyb. Zary i ks. arcyb. dr. Aiss. Ajdyn, gen. OO. Mechitarystów w Wiedniu; J. Em. kard. Ganglbauer, ks. arc. Pragi Schoenborn udzielili dziełu swego placetum. Składki zbiera komitet w Brzozdowcach pod adresem ks. Stef. Bilińskiego, prob. i na cel ten złożyli już tak dost. Książęta Kościoła jak i magnaci nasi odręczne datki.

— (*Dyecezya przemyska*). W Mościskach, w kościele czcig. OO. Redemptorystów, odbywać się będzie uroczyste *triduum* w dn. 28, 29 i 30 b. m. na podziękowanie P. Bogu z powodu beatyfikacyi Klemensa Maryi Hofbauera (Dworzaka), gen. wik. Zgrom. OO. Redemptorystów. We wigilią triduum w sobotę o 5 godz. wieczorem będzie poświęcenie obrazu Błogosławionego, a przez 3 dni następne odbywać się będą sumy pontyfikalne w *ob. łać.*, a zaś wotywy w *ob. gr. kat.*, a po południu Różaniec z litanią śpiewaną, kazanie i błogosławieństwo i wreszcie 3 go dnia *Te Deum*. Ojciec św. dekretem z 27 lutego b. r. nadał odpust zupełny dla biorących udział w temże nabożeństwie pod zwykłemi warunkami, a 100 dni codziennie dla modlących się na intencyę J. Świątobliwości.

Rzym. *Katolickich prawników z Francyi*, których w pierwszych dniach b. m. zebrali się na kongres w Rzymie, przyjmował Ojciec św. 6 paźdz. w południowej godzinie. Zebrali się w sali tronowej wraz z swemi rodzinami; do nich przyłączyło się kilku francuskich kapłanów i wielu katolików z Kanady. Ojciec św., otoczony domowymi prałatami, szedł do swego tronu szpalerem, który klęczący pielgrzymi tworzyli; szedł, błogosławiąc i kładąc swą rękę na głowy wielu. Biskup z Grenobli, mgr. Fava, odczytał krótki adres, a senator, Lucyan Brun, przemówił imieniem swych kolegów prawników. Wspaniałe jego słowa brzmiały jak *Credo*, żywą a gorącą była też odpowiedź Ojca ś. na nie. Konieczność zgody prawodawstwa świeckiego z boskiem i kościelnem prawem, jest wynikiem jedności społeczeństwa ludzkiego, wszystkie problemy za tło religią mają. Po allokucyi zbliżali się zgromadzeni do tronu grupami. Posłuchanie trwało przeszło godzinę, na sali znajdowało się około 300 osób.

Ziemie polskie. *Z pobytu cara w Chełmszczyźnie* piszą do „Dziennika Poznańskiego“: Charakterystycznem jest, że gdy car przejeżdżał przez Chełm, gdzie urzędowe uroczystości złożyć miały świadectwo czysto rossyjskiego i prawosławnego ustroju „szczęśliwie nawróconych“ Unitów, tłum włościan złożył monarsze paręset petycyj, proszących o pozwolenie wyznawania tej wiary, którą wyznawali ich ojcowie i w której oni sami się urodzili, a którą odebrano im gwałtem. Fakt ten wypadkowi zawdzięczał swą możliwość. Chłopi stali wzdłuż plantu, i kozacy nie spędzali ich ztamtąd, boć przecie było bardzo pożądanem, że lud carowi robi owacyą. Aliści, gdy pociąg carski się zbliżał, chłopi podobywali z zanadrza prosby i podniósłszy je w górę zaczęli wymachiwać niemi w powietrzu. Chciano wtedy chłopów odpędzić, ale w oknie wagonu stał właśnie car i widząc, co się dzieje, polecił odebrać od włościan podania. Epilog tej sprawy może być smutny, bo oto, gdy rodzina carska podążyła na Kaukaz, z Petersburga nadszedł do Warszawy rozkaz wytoczenia energicznego śledztwa w przedmiocie „występnej agitacyi“ i w myśl tego rozkazu sam prokurator izby sądowej warszawskiej, pan Turau, w tych dniach do Chełma podążył. Znowu więc może zaczną się prześladowania tych, którzy ośmielili się prosić o wolność sumienia. ..

Austrya. *W sprawie kongresu katolików* w Wiedniu ogłasza przygotowawczy komitet, że wszystkie pogłoski, jakoby rząd zabronił podnosić na kongresie kwestyi szkolnej, papieskiej i kapitalistycznych wyzyskiwań i jakoby tylko wybrańcy brać mieli w kongresie udział, nie mają żadnej podstawy.

Zużytkowanie bibliotek po księżach. — Zarząd niemieckiego stowarzyszenia *św. Bonifacego* wydał w tych dniach odezwę do duchowieństwa katolickiego, w której donosi, że założono obok drukarni towarzystwa i *antykwaryat*, z którego dochody wpływać będą do głównej kasy Towarzystwa. Zarząd uprasza więc duchownych katolickich, ażeby biblioteki swoje przekazywali w testamencie antykwaryatowi temu, przez co nie tylko uchronią księgozbiory swoje od dostania się w niepowołane ręce, ale zarazem pomnożą i środki Towarzystwa, przeznaczone na wspomaganie młodzieży, poświęcającej się zawodowi duchownemu. Myśl zaiste chwalebna i godna naśladowania.

Archidyecezya lwowska.

Konkurs na Żydechów rozpisany do końca listop. b. r. *Administratorem* tamże zamianowany ks. S. Januszkiewicz.

Przeniesieni: ks. J. Gumułka do Białego Kamienia, a O. M. Kopytowski, karmelita, został wikar. parafii w Rozdole.

Dyecezya przemyska.

Przeniesieni: ks. J. Owczarski do Wojutycz, ks. M. Górnicki do Jarosławia, ks. A. Kostecki do Brzozowa, ks. M. Kuczek do Brzeza i ks. St. Kulig do Jasienicy. — Nowo-wyświęcony ks. R. Bauer przeznaczony do Pruchnika.

Wyjechali: ks. M. Czopor do Wiednia na wyższe studya i ks. T. Grębowski z Wojutycz do Ameryki (do dyec. Green-Bay). — *Zwolnieni* od pracy paraf. dla słabości: ks. W. Piątkewicz w Rzeszowie na rok i ks. J. Węgrzyniak w Brzozowie na czas słabości.

Zamianowani: ks. prof. Jan Mazanek supl. katechetą przy gimnazyum w Przemyślu, a ks. J. Szurlej w Sanoku zastępcą katechety przy gimnaz. w Jaśle, w miejsce ks. Sz. Cetnarskiego, zwolnionego od obowiązków dla słabości na pół roku.

Zmarli: dn. 3 paźdz. b. r. ks. Lud. Kulczycki, prob. w Myślatyczach, ur. 1814, wyśw. 1839; dn. 9 paźdz. ks. W. Rzepczyński, prob. w Gwoźnicy górnej, ur. 1830, wyśw. 1858 i dn. 16 paźdz. S. Marya Sokolnicka, karmelitanka w Przemyślu. *R. i. p.* Administratorem w Myślatyczach zamian. ks. J. Kłos, tamtej. dyrygens.

Konkurs na prob. w Myślatyczach i Gwoźnicy górnej, jako też na posadę kapelana wojsk. II kl. ogłoszony do dn. 30 listop. b. r.

W dn. 10 i 11 paźdź. b. r. złożyli egzamin *pro obtinendis beneficiis* i zostali aprobowani: ks. J. Paszkiewicz, (*cum nota eminenti*), ks. L. Bikowski, ks. J. Łuszczki, ks. J. Gryziecki, ks. J. Łyczko, ks. M. Sochański, ks. G. Szklarski i ks. M. Trybus.

Superyorem OO. Redemptorystów w Mościskach zamianowany O. Engelbert Janeczek, rodem Szlązak.

Dyecezya tarnowska.

W rekollekcyach w Zakliczynie, odbytych pod przewodnictwem O. J. Kicińskiego z T. J., wzięło udział ogółem 31 kapłanów; mianowicie 16 proboszczów i 15 wikaryuszów.

In studio theologico zaszły następujące zmiany: ks. dr. J. Tylka objął wykład dogmatyki specyalnej i fundamentalnej, ks. St. Dutkiewicz Nowy zakon, a ks. J. Buczyński, odwołany z Wiednia, historyę kościelną.

Prezentę na Brzeźnicę (ad Bochnia) otrzymał ks. Pankracy Piaskowy, dyr. z St. Sącza.

(Spóźnione). Najprz. ks. Biskup tarnowski, doznawszy w czasie tegorocznej wizyty kan. w dekanacie *dąbrowskim* od tamtejszej Rady powiatowej licznych dowodów czci i przywiązania, wystosował do tejże Rady piękne pismo, w którem podnosi zasługi Rady około podniesienia stanu moralnego i bytu materyalnego mieszkańców powiatu, oraz harmonię i miłość, łączącą wielkich właścicieli z mniejszemi, jak nie mniej dworki i chaty wieśniacze i plebanów z patronami, i udzielił wszystkim pasterskiego błogosławieństwa. Pismo to, noszące datę d. 2 sierpnia b. r. przyjęła z radością i wdzięcznością Rada powiatowa i rozesłała je do wszystkich zwierzchności gminnych i przełożonych obszarów dworskich.

W Osieku, w dyec. krakowskiej, zmarł dn. 20 b. m. proboszcz miejscowy ks. Jan Wirmański, ur. 1844, or. 1872, instytuowany na Bielany 1876 r., a na Osiek r. 1880.

TREŚĆ: **Pałac kwirynalski. — Dział kaznodziejski. Szkic LXII. — Mowa metropolity kijowskiego Platona. — W sprawie nowego katechizmu dla szkół ludowych. — Kwestye kanoniczne i teologiczne. — Bibliografia. — Kronika**: Galicya, Rzym, Ziemie polskie i Austrya. — **Zużytkowanie bibliotek po księżach. — Wiadomości dyecez. — Ogłoszenia.**

Wydawca i za Redakcyą odpowiedzialny: Ks. Zygmunt Gorazdowski.

Z Drukarni Ludowej we Lwowie pod zarządem St. Baylego.